opusdei.org

José Álvaro, drzwi do naszego nieba

Dwa miliony dzieci w Brazylii cierpi na autyzm. Przedstawiamy świadectwo Dani, matki José Álvaro. „Decydującym czynnikiem jest uczucie, które otrzymują” – mówi.

11-06-2024

Pobraliśmy się w 2011 roku i przez cztery lata żyliśmy czekając na narodziny dziecka.

W 2014 r. byliśmy na beatyfikacji biskupa Álvaro del Portillo, pierwszego następcy świętego Josemaríi Escrivy. Na wystawie, na której opowiedziano o jego życiu, znalazło się miejsce, gdzie można było rzucać listy z prośbą o jego wstawiennictwo. Modliliśmy się za różne rzeczy i ludzi, ale przede wszystkim o łaskę poczęcia dziecka.

José Álvaro przybył do nas w 2015 roku: dowiedzieliśmy się, że Bóg obdarzył nas tym darem 19 marca, w dniu świętego Józefa.

To była trudna ciąża, z krwotokami od samego początku. Pewnego dnia, podczas badania, aby posłuchać bicia serca dziecka, lekarz zorientował się, że coś jest nie tak, skontaktował się z położnikiem i pojechaliśmy prosto do szpitala. José Álvaro był w stanie zagrożenia płodu. Urodził się w 34 tygodniu i piątym dniu, był reanimowany na sali porodowej i

przeniesiony na oddział intensywnej terapii. Jego ojciec go ochrzcił. Drugiej nocy życia doznał siedmiu zatrzymań akcji serca, jedno po drugim. Modliliśmy się za niego.

W tamtych dniach, kiedy radość i cierpienie mieszały się ze sobą, przyjaciel zaproponował mi modlitwę, której nigdy nie zapomnę: „Panie, jesteśmy w Twoich rękach i nie ma lepszych rąk, w których moglibyśmy być".

Po kilku badaniach, gdy jego stan się ustabilizował, lekarze z OIOM-u wypisali go do domu i między innymi powiedzieli nam, abyśmy natychmiast go stymulowali, aby nie miał następstw w postaci kłopotów motorycznych.

Wszystko szło dobrze, dopóki w wieku około półtora roku fizjoterapeuta, który się nim opiekował, poprosił neurologa o ocenę pod kątem możliwego

autyzmu. Niebo runęło nam na głowy. Wypłakaliśmy nasze marzenia i oczekiwania co do jego przyszłości. Zaczęliśmy od psychoterapii, logopedii, terapii zajęciowej, muzykoterapii itp. Dziś wiemy, że José Álvaro ma lekkie porażenie mózgowe i autyzm wtórny.

Nie ukrywam: czasami dni są wyczerpujące, a wyzwania, które się pojawiają, są wielkie, ale nie czujemy się samotni. Bóg daje nam łaskę, której potrzebujemy, aby iść dalej, zacząć od nowa i zaczynać znowu.

Jesteśmy pewni, że José Álvaro jest bramą do naszego nieba. Bez wątpienia pomaga nam to być lepszymi. Jest dzieckiem wesołym, inteligentnym, wrażliwym i ma uderzającą cechę: urzeka wszystkich, od krewnych, portierów, przyjaciół, nauczycieli, sprzątaczek, ludzi, którzy chodzą na Mszę, ludzi, których spotykamy na ulicy… Nikt

nie przechodzi obok niego obojętnie. „Gdzie jest José? Nie przyszedł dzisiaj? Tęsknimy za nim…”. Te wyrażenia są częścią naszego codziennego życia.

Pewien ksiądz mówił w tym tygodniu na medytacji na temat miłosierdzia. Mówił o kwiatach, które są piękne i ozdabiają otoczenie, ale pozornie są bezużyteczne.

Kwiaty i dzieci autystyczne mają trzy wspólne cechy: piękno, kruchość i wrażliwość. Możemy i powinniśmy badać i odkrywać piękno, szczegóły, które istnieją w dziecku autystycznym dlatego, że one istnieją. To automatycznie obudzi w nas najlepsze uczucia, zwłaszcza nadzieję.

Widzimy ich kruchość, ponieważ często nie są świadomi swoich działań i ich konsekwencji. Rodzi to pragnienie niesienia pomocy,

przyjmowania ich jako czegoś cennego.

Widzimy wrażliwość, gdy dziecko jest wystawione na te same okoliczności, co typowe dziecko w jego wieku i czujemy, że musimy szanować jego czas, jego sposób postrzegania rzeczywistości, ponieważ ma czas i sposób widzenia świata, który jest inny niż „politycznie poprawny".

Musisz się z nimi połączyć, dostroić do jego świata, aby go zrozumieć. Wymaga to dużo cierpliwości, wytrwałości i miłości.

W szybko zmieniającym się, konkurencyjnym i indywidualistycznym świecie nauczyliśmy się cenić tylko to, co inni mogą dla nas zrobić, pod względem pieniędzy, prestiżu, przyjemności itp.

Żadne dziecko nie może być mierzone w kategoriach przydatności, ale te szczególnie. Są pszenicą, choć wielu postrzega je jako plewy. Trzeba je szanować i kochać. Być może jest to wielka szansa, którą Bóg daje nam, abyśmy byli lepsi, bardziej ludzcy, bardziej miłosierni, akceptując Jego plany i pozwalając się przez Niego przemieniać.

Dziękujemy Bogu za dar życia José Álvaro. Każdy dzień z nim jest tego wart. Czynnikiem decydującym o rozwoju tych dzieci jest uczucie, które otrzymują.

Dzięki temu poczują się bezpieczni i kochani, mając pewność, że otrzymają wsparcie w poszukiwaniu swojego miejsca w świecie i misji, jaką Bóg przygotował dla każdego z nich.

pdf | dokument generowany automatycznie z https://opusdei.org/pl-pl/article/jose-alvaro-drzwi-do-naszego-nieba/ (02-04-2025)